

**TOMASZ KRZYŻOWSKI**

## **BŁOGOSŁAWIONY KS. JAN BALICKI**

W ostatnich latach ukazało się sporo opracowań biograficznych ks. Jana Balickiego – kapłana diecezji przemyskiej, bez reszty oddanego Bogu i ludziom. Zainteresowanie postacią błogosławionego związane było z ostatnim etapem procesu beatyfikacyjnego, który zakończył się w 2002 r. wyniesieniem Sługi Bożego na ołtarze Kościoła. Najstarsze opracowanie biografii Jana Balickiego powstało tuż po śmierci kapłana i wyszło spod pióra jego przyjaciela – ks. dra Stefana Momidłowskiego (1872–1958), kanonika kapituły przemyskiej. Podstawą życiorysu były wspomnienia autora oraz innych kapłanów, jak również liczne notatki pozostawione przez ks. Balickiego.

Na podjęcie trudu spisania tychże wspomnień wpłynęła w dużej mierze prośba bpa Franciszka Bardy (1933–1964) – ordynariusza diecezji przemyskiej, który świadom zasług i świętości życia ks. Jana powziął myśl o rychłym wszczęciu procesu beatyfikacyjnego. Podstawowym wymogiem jego rozpoczęcia było opracowanie szczegółowego życiorysu kandydata, który ukończono jednak dopiero w 1957 r., a wydano drukiem (z pewnymi uzupełnieniami) w 1985 r.<sup>1</sup>

Wspomnienia te są cennym świadectwem życia i działalności ks. Jana Balickiego oraz jego życia wewnętrznego, któremu autor poświęcił osobny rozdział. Niemniej jednak praca pozbawiona jest odniesień do źródeł historycznych, licznie zresztą zachowanych w archiwach Archidiecezji Przemyskiej czy innych instytucji – także zagranicznych – z którymi zetknął się w swojej pracy naukowej i duszpasterskiej ks. Balicki. Wspomniane wyżej notatki i zapiski bł. Jana zostały opracowane i wydane drukiem na początku lat 80. ubiegłego wieku<sup>2</sup>. Bez przesady można dodać, że stanowią one perełkę polskiej literatury mistycznej.

Okres poprzedzający wyniesienie na ołtarze szczególnie obfituje w różne biografie ks. Balickiego, wydane drukiem na łamach katolickich czasopism<sup>3</sup>, czy li-

<sup>1</sup> S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki (1869–1948). Człowiek oddany Bogu i ludziom*, [w:] *Chrześcijanin*, t. XVI, red. B. Bejze, Warszawa 1985.

<sup>2</sup> *Wybór pism ks. Jana Balickiego*, oprac. J. R. Bar, Warszawa 1981.

<sup>3</sup> Warto przytoczyć niektóre tytuły: M. Łuczak, *Troszczył się o każdego*, „Gość Niedzielny”, 2004, nr 52, T. Śliwa, *Ks. Jan Balicki w pierwszych tygodniach II wojny światowej*, „Niedziela”, Edycja przemyska, 2003 nr

sty pasterskie metropolity przemyskiego abpa Józefa Michalika<sup>4</sup>. Postaci ks. Jana Balickiego poświęcone były także dwie konferencje naukowe, których pokłosiem są publikacje artykułów dotyczących różnych aspektów życia błogosławionego, odnoszących się zwłaszcza do życia wewnętrznego<sup>5</sup>. Publikacje te nie wyczerpują jednak wiedzy o postaci bł. Jana, a w literaturze przedmiotu wciąż brak opartej na archiwaliach jego biografii. Niniejsza praca jest jedynie streszczeniem dotychczasowych osiągnięć w zakresie badań nad tą postacią. Głównym jej celem jest zwięzły zarys życia i działalności ks. Jana, ukazujący wielopłaszczyznowość jego poczynań.

Jan Wojciech Balicki urodził się 25 stycznia 1869 r. w Staromieściu<sup>6</sup> jako szóste dziecko<sup>7</sup> Nicetasa i Katarzyny z Seterlaków<sup>8</sup>. Następnego dnia z rąk miejscowego proboszcza ks. Wincentego Cybulskiego otrzymał sakrament chrztu św. Po przyjęciu chłopca do wspólnoty Kościoła katolickiego rodzice chrzestni, kładąc niemowlę na stopniach ołtarza, ofiarowali chłopca na służbę Bogu w kapłaństwie. Ten wymowny gest miał się w przyszłości okazać proroczy. Rodzice przyszłego kapłana cenili sobie wartości chrześcijańskie, dlatego w domu Balickich panowała atmosfera głębokiej religijności. Szczególną pobożnością odznaczała się matka, którą mały Janek widywał często na klęczkach, zatopioną w modlitwie<sup>9</sup>.

W 1876 r. Jan rozpoczął naukę w szkole ćwiczeń, prowadzonej przy Męskim Seminarium Nauczycielskim w Rzeszowie. Mieszkał w tym czasie na stacji u swojej starszej siostry Antoniny Rombkowej w dzielnicy Ruska Wola. Od początku nauki wykazywał się dużą pilnością oraz wzorową postawą uczniowską. Wprawdzie po pierwszym semestrze nauki jego wiedzę oceniono tylko na stopień „dobry”, jednak w kolejnych półroczach nadrobił zaległości i ze wszystkich przedmiotów otrzymał

35, A. Szary, *Błogosławiony Jan Wojciech Balicki, kapłan (1869–1948)*, „Niedziela”, Edycja rzeszowska, cz. 1, 2003, nr 38, cz. 2, 2003, nr 39, cz. 3, 2003, nr 41; S. Zygarowicz, *Ks. Jan Balicki droga do świętości*, „Niedziela”, 2002, nr 37.

<sup>4</sup> *List pasterski abpa Józefa Michalika, metropolity przemyskiego, na beatyfikację ks. Jana Balickiego*, „Niedziela”, Edycja przemyska, 2002, nr 30; *List pasterski metropolity przemyskiego abpa Józefa Michalika na dzień wspomnienia liturgicznego bł. Jana Balickiego*, „Niedziela”, Edycja przemyska, 2002, nr 42.

<sup>5</sup> *Pasterz według Serca Bożego. Materiały sympozjum naukowego poświęconego Słudze Bożemu ks. Janowi Balickiemu (10–11 marca 1993)*, red. S. Haręzga, Przemysł 1993; „*Duch Pański posłał mnie*”. *Materiały sympozjum naukowego poświęconego Czcigodnemu Słudze Bożemu księdzu Janowi Balickiemu (14–15.03.1998 r.)*, red. A. Szal, Przemysł 1999.

<sup>6</sup> Do Staromieścia k. Rzeszowa Baliccy przenieśli się prawdopodobnie w latach 60. XIX w. Ojciec przyszłego kapłana podjął tu pracę w charakterze dróżnika na kolei. Rodzina mieszkała w skromnych warunkach – zajmowali niewielki budynek podzielony na dwa pomieszczenia. Kiedy Jan był w drugiej klasie gimnazjum, jego ojca przeniesiono do Świlczy niedaleko Staromieścia, tam też przeniosła się cała rodzina.

<sup>7</sup> Miał trzech braci: Izydora (ur. 1852), Karola (ur. 1860), Józefa (ur. 1863) oraz trzy siostry: bliźniaczki Antoninę i Rozalię (ur. 1865) i Karolinę (ur. 1871).

<sup>8</sup> Nicetas Balicki (1827–1905), ur. w Tomaszowcach (powiat Stryj), był grekokatolikiem. Katarzyna Seterlak (1836–1895), pochodziła z parafii Medenice, ochrzczona w obrządku łacińskim.

<sup>9</sup> S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 71.

wał noty najwyższe. Dnia 25 czerwca 1880 r. Jan Balicki ukończył pierwszy etap swojej edukacji, którą od września tego roku kontynuował w prestiżowym Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego<sup>10</sup>, również w Rzeszowie.

W szkole podtrzymywano tradycje patriotyczne, uczniowie chętnie uczestniczyli w zajęciach z historii Polski oraz literatury ojczystej. Organizowali także konspiracyjne spotkania, na których się dokształcali, śpiewali pieśni patriotyczne, odwiedzali groby powstańców. W niedzielę i większe uroczystości kościelne uczniowie najstarszych klas służyli do Mszy św. w sąsiadującym z budynkiem szkolnym dawnym kościele Pijarów<sup>11</sup>.

W gimnazjum panowały dogodne warunki do intelektualnego i duchowego rozwoju młodzieży. Jan nie był uczniem najzdolniejszym, ale nadrabiał pilnością i sumiennością. Pozwoliło mu to na zajęcie w ostatniej klasie (ósmej) pierwszej lokaty na prawie 30 uczniów. Jeden z jego kolegów z czasów gimnazjalnych Stanisław Jaworski pisał o nim: „Charakter miał prawy, nieskazitelny, nie było w nim udawania, fałszu czy podstępu. Do sakramentów św. uczęszczał dosyć często”<sup>12</sup>. Dnia 11 czerwca 1888 r. złożył pomyślnie egzamin dojrzałości uzyskując ogólny stopień: „dojrzały z odznaczeniem”<sup>13</sup>.

Po zdaniu egzaminu maturalnego wstąpił do seminarium duchownego w Przemysłu, gdzie rozpoczął trwające cztery lata przygotowania do służby kapłańskiej. Powołanie do stanu duchownego kształtowało się u Jana od dziecka. Znane są relacje jego rodzeństwa, iż jako młody chłopak po powrocie z nabożeństw głosił domownikom usłyszane w kościele kazania. Kiedy był starszy, zbudował wraz z kolegą Walentym Rzucidłą szałas, w którym umieścili ołtarz i naśladując gesty i słowa kapłana, „odprawiali” nabożeństwa<sup>14</sup>. Jego pociąg do kapłaństwa zauważyli także koledzy gimnazjalni: „Balicki od pierwszej klasy wzorowy, pobożny. Całe jego zachowanie i postępowanie było tego rodzaju, iż widziało się, że był «designatus» na kapłana. (...) Służył często do Mszy św. w kościele oo. bernardynów”<sup>15</sup>.

Rektorem seminarium był wówczas ks. prałat Marcin Skwierzyński (zm. 1895), wychowawca wielu pokoleń kapłanów diecezji przemyskiej, dla alumnów prawdziwy ojciec i wzór dojrzałego kapłańskiego życia. Stanowisko wicerektora pełnił w tym czasie ks. Teofil Łękawski, wykładowca katechetyki, wieloletni wychowawca

<sup>10</sup> Szkołę tę ukończył m.in. profesor i rektor UJ w Krakowie, późniejszy ordynariusz diecezji przemyskiej – bp Józef Sebastian Pelczar.

<sup>11</sup> S. Momidlowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 72.

<sup>12</sup> Tamże, s. 73.

<sup>13</sup> Tamże, s. 74.

<sup>14</sup> T. Śliwa, *Życie i działalność Czcigodnego Sługi Bożego księdza Jana Balickiego*, [w:] „*Duch Pański posłał mnie*”..., dz. cyt., s. 42–43.

<sup>15</sup> S. Momidlowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 73.

i pedagog. Ponadto wykłady prowadzili tacy uczeni, jak: ks. Antoni Trznadel – profesor dogmatyki fundamentalnej i szczegółowej, ks. dr Jan Mazanek – specjalista z zakresu Nowego Testamentu, późniejszy rektor seminarium duchownego w Krakowie. Historię Kościoła oraz prawo kanoniczne wykladał ks. Józef Zajchowski, późniejszy prepozyt Lwowskiej Kapituły Metropolitalnej.

Po przekroczeniu progu seminarium Jan miał wątpliwości, czy droga, którą obrał jest zgodna z wolą Bożą. Jego wewnętrzne rozterki nie uszły uwadze konfratrów młodego alumna, którzy rozmawiając między sobą wyrażali opinię, iż Jan wcześniej czy później opuści ich grono. Stało się jednak inaczej, dzięki modlitwie i wytrwałości w przeciwnościach z czasem wątpliwości ustąpiły, a Jan nabrał pewności co do słuszności obranej drogi życiowej. Z jeszcze większym zapalem zabrał się do pracy nad postępowaniem wewnętrznym oraz formacją intelektualną. Swoje obowiązki wypełniał rzetelnie i z zaangażowaniem, dlatego był dla innych kleryków, zwłaszcza młodszych kolegów, wzorem do naśladowania.

Już wtedy ujawniały się cnoty przyszłego błogosławionego. Uderzała jego pokora i duch modlitwy<sup>16</sup>. Ks. Michał Tokarski, kolega z roku bł. Jana, wspomina, że „Rozmowa z Janem była zawsze budująca. Nie pozwolił sobie nigdy na żadne obmowy ani na krytykę innych ludzi”<sup>17</sup>. Kierownika duchowego znalazł kleryk Jan w osobie ks. Józef Stachyraka – doświadczonego penitencjarza, ojca duchownego zakładu. Z prawie wszystkich przedmiotów miał najwyższe noty. Nie skąpił też czasu na pobożną lekturę, zwłaszcza z dziedziny życia wewnętrznego i ascetyki kapłańskiej.

Wraz z formacją duchową i intelektualną kleryków zwracano uwagę na bardziej przyjemne, aczkolwiek przydatne w przyszłej pracy duszpasterskiej zagadnienia. Duchowieństwo zainteresowane było żywo dyskutowaną w tym czasie kwestią społeczną<sup>18</sup>. Dlatego dużo miejsca poświęcano tym sprawom przy kształceniu przyszłych kapłanów, których zaznajamiano z podstawami agronomii, uczono zakładania szkół, kólek rolniczych, kas oszczędnościowych, bibliotek *etc.* Seminarium posiadało wzorcowy sad, ogród oraz pasiekę, gdzie alumni odbywali praktyki<sup>19</sup>.

Na czwartym roku studiów teologicznych Jan dowiedział się o istnieniu tzw. konkordii – czyli porozumieniu biskupów obrządku łacińskiego i grekokatolickiego

<sup>16</sup> M. Mierzwa, *Pokora według służi Bożego ks. Jana Balickiego*, [w:] *Pasterz według Serca Bożego...*, dz. cyt., s. 79–87.

<sup>17</sup> S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 76.

<sup>18</sup> Podejście duchowieństwa do kwestii społecznej omówione zostały m.in. w encyklice papieża Leona XIII *Rerum novarum* (1891 r.). Ojciec św. poruszył tam prawa robotników oraz problemy współczesnej wsi. Zob. H. Borcz, *Kościelno-diecezjalne tło życia i działalności służi Bożego ks. Jana Balickiego (1869–1948)*, [w:] *Pasterz według Serca Bożego...*, dz. cyt., s. 40–42.

<sup>19</sup> S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 75–76.

z terenu Galicji. Na mocy zawartej w 1863 r. ugody o przynależności obrządkowej dzieci z małżeństw mieszanych (polsko-ukraińskich) decydowała płeć dziecka, tzn. synowie należeli do obrządku ojca, a córki do obrządku matki. Na przynależność obrządkową nie wpływał sam sakrament chrztu św., przyjęty w Kościele łacińskim czy grekokatolickiej Cerkwi. Według powyższych postanowień prawnie kleryk Balicki należał do obrządku ojca, czyli był grekokatolikiem. Wspólnie z przełożonymi napisał stosowne pismo do ówczesnego ordynariusza bpa Łukasza Soleckiego (1881–1900), a ten zwrócił się z prośbą o zmianę obrządku do Stolicy Apostolskiej. Sprawa zakończyła się pozytywnie i Jan mógł bez przeszkód przystąpić do święceń kapłańskich w obrządku rzymskokatolickim<sup>20</sup>.

Nadszedł wreszcie długo wyczekiwany dzień święceń. Dnia 15 lipca 1892 r. Jan przyjął niższe święcenia tzw. subdiakonatu, a 20 lipca 1892 r. święcenia prezbiteratu, których udzielił ordynariusz przemyski – bp Ł. Solecki. Mszę prymicyjną neoprezbiter Jan odprawił w swojej rodzinnej miejscowości Świlczy. W domu rodzinnym spędził czas wakacji, czekając na wyznaczenie mu przez kurię biskupią miejsca pracy duszpasterskiej<sup>21</sup>.

Pierwszą placówką młodego kapłana była parafia pw. św. Andrzeja Apostoła w Polnej, gdzie pod koniec sierpnia 1892 r. zaczął pełnić obowiązki wikariusza. Proboszczem parafii był wówczas sędziwy ks. Michał Jasiński, cieszący się wśród parafian dużym poważaniem i autorytetem. Warunki na plebanii były skromne – wikary zajmował jedynie niewielki pokój<sup>22</sup>.

Zaraz po przyjeździe ks. Jan postanowił się zmierzyć z problemem pijaństwa mieszkańców Polnej. W tej liczącej około 1 500 mieszkańców wsi znajdowała się gorzelnia i aż cztery karczmy, w tym jedna niemal naprzeciwko kościoła parafialnego. Pewnego razu ks. Balicki wszedł do karczmy i zaprosił wszystkich na nabożeństwo. Tłumacząc na kazaniu grzechy oraz konsekwencje takiego postępowania, przyczynił się do rychłego zamknięcia karczmy. Budynek ten wkrótce wykupiono i urządzono w nim wiejską szkołę powszechną<sup>23</sup>.

W pamięci i sercach parafian zapisał się jako świątobliwy kapłan, dbający o właściwą formację duchową i zbawienie wieczne powierzonych sobie dusz. Miał na ludzi duży wpływ. Starszych zachęcał do zaszczepiania wartości młodszemu pokoleniu. Udzielał parafianom cennych rad, zawsze mogli liczyć na jego wsparcie i pomoc. Dobry kontakt nawiązywał także z dziećmi, które przygotowywał do Pierwszej Komunii św., organizował dla nich rekolekcje, spotkania, jasełka.

<sup>20</sup> T. Śliwa, *Życie i działalność...*, dz. cyt., s. 43–44.

<sup>21</sup> S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 77.

<sup>22</sup> Tamże, s. 78.

<sup>23</sup> T. Śliwa, *Życie i działalność...*, dz. cyt., s. 44.

Zasłynął jako niepospolity kaznodzieja i wzięty spowiednik<sup>24</sup>. W konfesjonale zasiadał od samego rana, gdyż do Polnej zjeżdżały tłumy penitentów z sąsiednich miejscowości. Na spowiedzi zachęcał do wytrwałej pracy nad sobą i dążenia do świętości. „Ludzie podążali z dalekich stron do Polnej, by słuchać kazań ks. Jana. Zwłaszcza gdy głosił kazania pasyjne nikt w domu nie chciał pozostać, każdy rad by podążyć do kościoła” – wspomina jedna z parafianek<sup>25</sup>. Moc i charyzma, jaką emanował, była z pewnością efektem wytrwałej pracy nad sobą, umartwienia oraz życia podług ducha Bożego.

W jesieni 1893 r. decyzją kurii biskupiej został odwołany z dotychczasowego stanowiska i skierowany na studia specjalistyczne do Rzymu. Dla parafian w Polnej nie była to dobra wiadomość, mieli bowiem świadomość ogromnej straty – odejścia duszpasterza i kierownika duchowego. Gdy tylko dowiedzieli się o decyzji biskupa, przybyli na plebanię, padli do nóg ks. Jana i błagali, by z nimi pozostał<sup>26</sup>.

Pod koniec listopada 1893 r. przybył do Wiecznego Miasta, by kontynuować studia filozoficzno-teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Nie trzeba wyjaśniać, że stolica świata chrześcijańskiego, jaką jest od wieków Rzym, była także miejscem kształcenia elit duchowieństwa katolickiego. Wśród absolwentów rzymskich uczelni wymienić należy chociażby: kard. Stefana A. Sapiechę – metropolitę krakowskiego, abpa Józefa Bilczewskiego ze Lwowa i wspomnianego już bpa Józefa Sebastiana Pelczara – ordynariusza diecezji przemyskiej.

Ks. Jan Balicki zamieszkał w Kolegium Polskim<sup>27</sup>, którego rektorem w tym czasie był ks. Paweł Smolikowski. Zapisał się jako zwyczajny słuchacz na wydział filozoficzny Gregorianum. Jednak po roku nauki na tym fakultecie, w r. 1894, przeniósł się na wydział teologiczny. W swoich notatkach zapisał: „Nie studiuje po to, by mieć jak najlepsze oceny, albo żeby zdobyć różne tytuły naukowe. Studiuje, by dowiedzieć się czegoś więcej o Bogu, by Go lepiej poznać, by kochać Go coraz więcej”. Naukę pojmował jako spełnianie woli Bożej, wyrażonej przez rozkaz przełożonych<sup>28</sup>.

Mszę św. sprawował codziennie w kościele parafialnym pw. świętych Wincen-tego i Anastazego oddalonym kilkaset metrów od miejsca zamieszkania. Podczas studiów pełnił też funkcję prefekta Kolegium i w związku z tym przewodniczył wspólnym przechadzkom po mieście. Zapamiętano, że zawsze przy tej okazji wstępował na krótką adorację Najświętszego Sakramentu. Dni wolne od zajęć na uni-

<sup>24</sup> M. Pieńkowski, *Sługa Boży jako spowiednik i kierownik duchowy*, [w:] *Pasterz według Serca Bożego...*, dz. cyt., s. 107–120.

<sup>25</sup> S. Momidłowski, *Książka Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 79.

<sup>26</sup> Tamże, s. 80.

<sup>27</sup> Kolegium założyli w 1866 r. zmartwychwstańcy. Kolegium przyjmowało kleryków i księży z trzech zaborów oraz Polaków z Ameryki. W miejscowości Albano niedaleko od Rzymu Kolegium posiadało niewielką posiadłość, gdzie kolegiaci mogli spędzać wakacje.

<sup>28</sup> Tamże, s. 82.

wersytecie, a takim był każdy czwartek, wykorzystywano na zwiedzanie zabytków Wiecznego Miasta: świątyn<sup>29</sup>, muzeów watykańskich, miejsc związanych z historią Kościoła *etc.* W ciągu kilkuletniego pobytu w Italii ks. Jan miał okazję zwiedzić wiele ciekawych miejsc, m.in. sanktuarium Matki Bożej *Del divino Amore*, gdzie był świadkiem cudu odzyskania wzroku przez niewidomą dziewczynkę, Neapolu czy Pompei, dokąd udał się ze swoim przyjacielem ks. Kazimierzem Waisem – późniejszym rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Bywał też w pałacu papieskim w Castel Gandolfo, gdzie posługi kapłańskiej potrzebowały wygnane z Polski siostry bazylianki. Tam też miał okazję poznać Jana Chrzyciela de Rossi – wybitnej sławy archeologa chrześcijańskiego, który w 1894 r. bawił na dworze Leona XIII<sup>30</sup>.

Notatki ks. Balickiego z okresu rzymskiego, znalezione przypadkowo przez ks. Momidłowskiego świadczą o wielkiej dojrzałości duchowej ks. Jana. Stawiał sobie trudne wymagania i potrafił je realizować. We wszystkim kierował się wiarą, każdą sprawę zawsze przemodlił. „Ponad wszystko ożywiała go głęboka wiara, którą oddychał, którą się we wszystkim kierował; ogromna miłość Boga przenikała wszystkie jego myśli, słowa, czyny i prawdziwa pokora, którą wyczuwało się w całym jego postępowaniu”<sup>31</sup>.

Pobyt w Rzymie był dla ks. Jana bardzo owocny. Zdobył bowiem gruntowne wykształcenie filozoficzno-teologiczne oraz poznał podstawy prawodawstwa kościelnego. Do Polski wrócił z kilkoma dyplomami. Przez cały okres studiów starał się także posiąść znajomość języków obcych: włoskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Znał też rzecz jasną łacinę, która była w tym czasie językiem wykładowym<sup>32</sup>. Jeszcze w 1894 r. złożył pomyślnie egzamin bakalaureatu z filozofii. W roku następnym uzyskał ten sam tytuł z teologii, a dnia 18 lipca 1896 r. obronił licencjat z tej dziedziny. W 1896 r. uzyskał bakalaureat z prawa kanonicznego. Dnia 1 lipca 1897 złożył ostatnie rygorozum i otrzymał tytuł doktora nauk teologicznych. Do Polski wrócił okrężną drogą przez Francję. Udało mu się przy tej okazji zwiedzić Paryż oraz Lourdes, gdzie odprawił dziękczynną Eucharystię, prosząc zarazem o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej na dalszą drogę życia<sup>33</sup>.

Po powrocie do kraju objął w seminarium przemyskim katedrę dogmatyki szczegółowej, która wakowała z powodu odejścia ks. dra Antoniego Trznadła, przenie-

---

<sup>29</sup> Starym zwyczajem było pielgrzymowanie do siedmiu bazylik większych Rzymu: św. Piotra, św. Pawła za Murami, św. Sebastiana, św. Jana na Lateranie, św. Krzyża, św. Wawrzyńca, Matki Bożej Większej. Szlakiem tym podążał często także bł. Jan wraz z innymi studentami z Kolegium. Tamże, s. 83, 107–108.

<sup>30</sup> Tamże, s. 84–85.

<sup>31</sup> Tamże, s. 86.

<sup>32</sup> M. Rojek, *Ks. Jan Balicki rozmodlony teolog*, [w:] „*Duch Pański posłał mnie*”..., dz. cyt., s. 84.

<sup>33</sup> Ks. A. Szal, *Kapłan wśród kapłanów*, [w:] *Pasterz według Serca Bożego*..., dz. cyt., s. 51–52.

sionego w 1897 r. na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dnia 26 września 1897 r. ks. Balicki otrzymał nominację na tymczasowego profesora wspomnianego przedmiotu, a po złożeniu przepisano go przez władze austriackie egzaminu konkursowego 1 lipca 1898 r. katedrę tę objął na stałe<sup>34</sup>.

Wykłady rozpoczął od października 1897 r. na II roku kursu seminaryjnego, który przewidywał dogmatykę szczegółową. Tak zajęcia z prof. Balickim wspomina jeden z jego wychowanków: „Patrzyliśmy z przejęciem, jak ks. Balicki klękał na stopniu katedry i skłoniwszy pokornie głowę, z największym skupieniem zaczął modlitwę do Ducha Świętego, a potem Zdrowaś Mario. Tak byliśmy przejęci, jak gdybyśmy już widzieli nad pochyloną pokornie postacią aureolę<sup>35</sup>. Wykładał z prawdziwego zamiłowania, z ogromnym przejęciem i uczuciem, a sam wykład był zawsze przygotowany, przemyślany, jasny, przejrzysty (...). Tłumaczył zaś rzecz tak jasno, że wszyscy klerycy mogli ją należycie zrozumieć<sup>36</sup>”.

Był dla kleryków niekwestionowanym autorytetem i jak wspominają wychowankowie, choć nie czynił widocznych cudów, co do jego świętości nikt nie miał wątpliwości. Niecodziennym zwyczajem było pytanie alumnów o ich świętych patronów, których imiona notował obok nazwiska. Klerycy wnioskowali, iż profesor modli się w ich intencji za pośrednictwem tychże świętych. Swoją prostotą i świętością budował atmosferę domu, w którym przygotowywali się do przyszłej służby Bogu młodzi lewicy. Zdawał sobie wszak sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim ciąży, dokładał wszelkich starań, by przekazać jak najwięcej wiadomości i zaszczerpieć jak najwięcej cnót w młodych umysłach i sercach.

Wraz z podjęciem wykładów w seminarium powołany został na stanowisko prefekta, którą to funkcję pełnił dwukrotnie<sup>37</sup>. Do jego obowiązków należało czuwanie nad przestrzeganiem seminaryjnego regulaminu, towarzyszenie klerykom przy posiłkach, w razie potrzeby – pomoc w nauce. Miał dar wychowywania młodzieży, nie musiał karcić ani głośno upominać, wystarczyło jego spojrzenie. „On nie karcił słowami, ale wymownym, wprost błagalnym spojrzeniem prosił o ciszę<sup>38</sup>”.

W czasie swojej profesury ks. Balicki odbył kilka zagranicznych podróży celem pogłębienia wiedzy teologicznej. W roku akademickim 1901/02 otrzymał ze środków Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego stypendium

<sup>34</sup> S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 88–89.

<sup>35</sup> Relacja ks. Stanisława Szpetnara, cyt za: S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 89.

<sup>36</sup> Relacja ks. Ignacego Łacheckiego, cyt za: S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 90.

<sup>37</sup> Prefektem był do 1900 r. w gmachu seminarium mieszkał jednak do 1904 r., kiedy to przeniósł się do pojezuickiego budynku obok kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zostali tam zakwaterowani księża profesoro- wie wykładający w seminarium, księża emeryci oraz ks. Karol Fischer – sufragan przemyski. W 1909 r. ks. Balicki z powrotem zaczął pełnić obowiązki prefekta i przeniósł się do seminarium.

<sup>38</sup> Relacja ks. Teofila Górnickiego, cyt za: S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 93.



w wysokości 1000 koron. Nie ma pewności co do przebiegu jego wyjazdu w tym czasie, bowiem ani dokumenty kurialne, ani Kronika seminaryjna, nie wspominają o dłuższej nieobecności profesora Balickiego<sup>39</sup>. Pod koniec października 1908 r. ks. Jan zorganizował pielgrzymkę do Rzymu na obchody 50. rocznicy święceń kapłańskich papieża Piusa X. W wyprawie wzięli udział, obok ordynariusza diecezji przemyskiej i sufragana tejże, przedstawiciele wszystkich stanów. W Rzymie uczestniczyli w uroczystościach jubileuszowych, a dnia 11 listopada Ojciec Święty przyjął ich na audiencji. Po wyjeździe krajanów ks. Jan pozostał jeszcze we Włoszech, gdzie odbył pielgrzymkę do sanktuarium św. Zyty w miejscowości Lucca oraz odwiedził miejsce życia i działalności zmarłej w opinii świętości Gemmy Galgani. Resztę czasu poświęcił na pracę naukowo-badawczą: uczęszczał na wykłady, uczestniczył w dysputach, pracował w bibliotekach watykańskich. Na początku maja 1909 r. udał się do Fryburga w Szwajcarii, gdzie odwiedził prowadzony przez oo. dominikanów Uniwersytet Katolicki oraz spotkał się z prof. del Prado. Odwiedził też kilka zachodnich ośrodków badawczych, m.in. uniwersytety w Innsbrucku, Monachium i Wiedniu<sup>40</sup>.

Wybuch I wojny światowej w 1914 r. zastał ks. Jana Balickiego w Klimówce – miejscowości rodzinnej ks. prof. Kazimierza Waisa, gdzie wspólnie spędzali tegoroczne wakacje. Dnia 2 września do Klimówki przybył ks. infułat Józef Zajchowski z informacjami o zajęciu Galicji Wschodniej przez wojska carskie. Wkrótce zajęty został także Lwów i Przemyśl, wskutek czego powrót księży z urlopu okazał się niemożliwy. Kapłani pozostali na miejscu, organizując wśród miejscowej ludności kwestę na potrzeby tworzących się Legionów Polskich<sup>41</sup>.

Wkrótce jednak, w obawie przed zbliżającymi się wojskami nieprzyjaciela, księża opuścili Klimówkę i udali się w okolice Sącza. Ks. Jan zatrzymał się w Gorlicach, gdzie panował względny spokój. Zakwaterowanie znalazł na plebanii u znajomego ks. J. Zajchowskiego – ks. Antoniego Sosa. Sytuacja zmieniła się dnia 27 grudnia, kiedy do miasta wkroczyli Rosjanie. Zaczęła się strzelanina i bombardowania, płonęły kamienice. Zniszczeniu uległ kościół parafialny wraz z plebanią, dlatego księża przenieśli się do piwnicy jednej z kamienic. Dopiero w lipcu 1915 r. przez Jasło i Rzeszów udało się ks. Balickiemu dotrzeć do Przemyśla, gdzie wrócił do swoich obowiązków profesora i penitencjarza. Dnia 17 listopada 1918 r. z okazji odzyskania przez Polskę niepodległości w katedrze przemyskiej odbyły się wielkie uroczystości, którym przewodniczył ordynariusz diecezji bp J. S. Pelczar. Wzięli w nich udział uczniowie wszystkich przemyskich szkół, nie wyłączając alumnów

<sup>39</sup> Zob. S. Momidlowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., przypis 41, s. 95.

<sup>40</sup> Tamże, s. 94–96.

<sup>41</sup> Tamże, s. 96.

seminarium duchownego. Podczas nabożeństwa przysięgę wierności ojczyźnie złożyła młodzież szkolna, alumni oraz profesorowie.

W październiku 1922 r. ks. Jan obchodził 25-lecie swojej profesury. Z tej okazji zorganizowano uroczyste spotkanie, na którym przełożeni seminarium oraz klerycy złożyli dostojnemu jubilatowi wyrazy szacunku i uznania za ćwierćwiecze ofiarnej pracy z młodzieżą klerycką. Na uroczystości obecny był także senior grona profesorskiego – ks. dr Jan Łabuda, były wykładowca ks. Jana. To właśnie dzięki jego staraniom ks. Balicki został wysłany na studia do Rzymu. W 1923 r. zmarł wieloletni rektor seminarium przemyskiego ks. Teofil Łękawski, a w roku następnym odszedł do Pana ks. J. Stachyrak – wicerektor tej uczelni oraz kierownik duchowy ks. Jana Balickiego, który śmierć swoich wychowawców przeżył bardzo boleśnie<sup>42</sup>.

W maju 1928 r. na prośbę ordynariusza bpa Anatola Nowaka (1924–1933) objął urząd rektora seminarium duchownego w Przemyślu. Jednym z pierwszych zadań, jakich się podjął było przeprowadzenie generalnego remontu zakładu. Polepszyły się przez to warunki bytowe studentów, którzy zamieszkali odtąd w bardziej przestronnych pokojach. Takie rozwiązanie uznał rektor za korzystniejsze, gdyż wcześniej klerycy mieszkali w dwuosobowych, ciasnych pomieszczeniach.

W codziennym funkcjonowaniu seminarium okazywał ks. Balicki duże zainteresowanie sprawami bieżącymi, o wszystkim chciał wiedzieć, wszystkiego doglądał osobiście. Doskonale znał każdego seminarzystę, jego cechy charakteru, usposobienie oraz postępek intelektualny i duchowy. Przez wieloletnią pracę w konfesjonale wyrobił sobie ks. Jan rzadko spotykaną cnotę znajomości ludzkich dusz<sup>43</sup>. O tę łaskę gorąco prosił Boga obierając sobie za św. Janem Bosko dewizę: „Da mihi animas, cetera tolle” (daj mi dusze, wszystko inne zabierz)<sup>44</sup>. Dar ten był szczególnie przydatny ks. Janowi podczas rekrutacji kandydatów do seminarium. W czasach jego rektoratu zdarzało się bowiem, że na 25 miejsc zgłaszało się ponad 120 mężczyzn.

„Aureola jego świętości była potężnym środkiem do utrzymania w domu karności, ładu i posłuszeństwa”. Siłę do pracy czerpał z modlitwy i medytacji. Dzień rozpoczynał od przygotowania do Eucharystii, którą odprawiał o 5 rano, następnie odmawiał dziękczynienie i modlitwy brewiarzowe. Po śniadaniu udawał się do swojego gabinetu, gdzie załatwiał sprawy urzędowe, przyjmował gości, rozwiązywał sprawy bieżące itd. Kiedy rektora nie było w kancelarii, było niemal pewne, że można go zastać w kaplicy bądź na chórze, gdzie w ciągu dnia często wstępował na modlitwę<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> Tamże, s. 99–100.

<sup>43</sup> Tamże, s. 101–102.

<sup>44</sup> cyt za: S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, s. 113.

<sup>45</sup> Tamże, s. 104.

Z powodu wielości obowiązków oraz słabego zdrowia (m.in. częste bóle głowy, katarakta oczu) w 1929 r. katedrę dogmatyki przejął po nim ks. Adolf Tymczak. Do 1932 r. ks. Balicki prowadził jeszcze wykład „o rzeczach ostatecznych”. W 1934 r. z powodu złego stanu zdrowia, zwłaszcza postępującej ślepoty, złożył na ręce ordynariusza bpa Franciszka Bardy (1933–1964) rezygnację z urzędu rektora seminarium<sup>46</sup>.

Nie zaniechał jednak działalności duszpasterskiej. Znany był wszystkim jego talent kaznodziejski, dlatego konferencje, które głosił w katedrze, cieszyły się wielkim zainteresowaniem. „Jan mówił kazania rzadko, ale pięknie i budująco, w tonie tak serdecznym, że wszystkich obecnych do głębi wzruszał. Nie unosił się na ambonie, lecz spokojnie przemawiał do głębi dusz potęgą swej wiary i głębokiej pobożności”<sup>47</sup>. Duże powodzenie miały także rekolekcje wygłaszane dla młodzieży szkolnej. Gościł w wielu parafiach diecezji, gdzie głosił nauki na tzw. misjach świętych.

Praca w seminarium i liczne obowiązki duszpasterskie nie przeszkadzały ks. Janowi w pełnieniu funkcji kurialnych. W 1900 r. mianowany został radcą i referentem w kurii biskupiej, a od 1902 r. dożywotnio sprawował funkcję egzaminatora synodalnego i prosynodalnego. W 1910 r. został cenzorem kościelnym, był ponadto egzaminatorem kandydatów na katechetów szkół średnich oraz sędzią sądu biskupiego. Przez kilkanaście lat był prezesem Związku Misyjnego Kleru oraz Towarzystwa Misyjnego diecezji przemyskiej. Dzięki staraniom ks. Balickiego wprowadzono w diecezji przemyskiej, poczynając od parafii katedralnej, wieczorne nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu. Ks. Jan miał wielkie nabożeństwo do Krwi Chrystusowej, dlatego zachęcał wiernych do wstępowania do Arcybractwa Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa. Prowadzoną na wielu płaszczyznach działalność ks. Jana docenił ordynariusz diecezji bp J. S. Pelczar, powołując zasłużonego kapłana do grona kanoników kapituły przemyskiej. Ks. Balicki nominacji nie przyjął, tłumacząc się problemami zdrowotnymi, poprzestał jedynie na kanonii honorowej (1919 r.). Dnia 6 czerwca 1928 r. ks. Balicki został na prośbę bpa A. Nowaka prałatem domowym Jego Świętobliwości papieża Piusa XI<sup>48</sup>.

Okres II wojny światowej i pierwsze lata po niej stanowią osobny rozdział w życiu ks. Balickiego. Wybuch wojny uważał za karę za grzechy Polaków. Dnia 15 września 1939 r. budynek Seminarium Duchownego, w którym mieszkał ks. prałat Balicki zajęli Niemcy. Kilka dni później do miasta wkroczyły wojska sowieckie. Dnia 1 listopada ks. Jan zmuszony był opuścić swoje mieszkanie i przenieść się

<sup>46</sup> Tamże, s. 105, 108.

<sup>47</sup> Relacja ks. Ignacego Łacheckiego, cyt za: S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 109.

<sup>48</sup> S. Momidłowski, *Ksiądz Jan Balicki...*, dz. cyt., s. 99, 106, 108–109.

do pałacu biskupiego, w którym znaleźli schronienie wszyscy kapłani obsługujący katedrę oraz kanonicy kapitulni. Ks. prałat Balicki zajął nieduży pokój na parterze, w którym mieszkał do końca życia. Przy przeprowadzce ujawniło się jego ubóstwo – z trudem przeniesiono jego meble, gdyż ze starości się rozsypywały<sup>49</sup>.

Podczas wojny kontynuował swoją posługę duszpasterską w katedrze: odprawiał Mszę św., udzielał sakramentów św., głosił kazania. W ciągu dnia, jeśli tylko pozwalało mu zdrowie, oddawał się lekturze i pracy naukowej. W czerwcu 1941 r. wybuchła wojna niemiecko-sowiecka. W czasie wzajemnego ostrzału wojsk uszkodzona została katedra. Spłonął miedziany dach świątyni oraz cenne precjoza, wśród nich relikwiarz Krzyża Świętego. W związku ze zniszczeniami od czerwca do listopada tego roku wszystkie nabożeństwa, odbywające się do tej pory w katedrze, przeniesiono do kościoła p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zrozumiałe, że na ten czas posługę kapłańską sprawował ks. Jan także w tym kościele.

Na dzień 20 lipca 1942 r. przypadał złoty jubileusz kapłaństwa ks. prałata Jana Balickiego. Z tej okazji 19 lipca w katedrze przy ołtarzu głównym odbyły się uroczystości jubileuszowe. Świątynię pięknie udekorowano, ołtarz przyozdobiono kwiatami, a wzdłuż nawy głównej utworzono aleję z zielonych gałązek brzozy. Przy śpiewie hymnu *Ecce sacerdos Magnus* do świątyni wprowadził jubilat proboszcz katedry ks. Zygmunt Męski. W czasie Eucharystii, którą odprawiał ks. Balicki, sufragan diecezji bp Wojciech Tomaka (1933–1964) włożył jubilatowi na głowę wawrzynowy wieniec, a do ręki dał mu laskę jako podporę w starości. Na koniec nabożeństwa odśpiewano wdzięczne *Te Deum laudamus*, po czym jubilat udzielił zebrany specjalnego błogosławieństwa. W uroczystościach mimo trwającej wojny wzięła udział rzesza wiernych, penitencji, kapłani oraz uczniowie i wychowankowie prałata<sup>50</sup>.

Kolejne lata upływały ks. Balickiemu bez większych zmian. Służył w dalszym ciągu w katedrze, miał stałych penitentów, na miarę swoich możliwości starał się też pogłębiać wiedzę teologiczną. W lipcu 1944 r. Przemyśl zajęły wojska sowieckie, uwalniając go tym samym od Niemców. Wkrótce utworzono polskie struktury administracyjne. W sierpniu 1944 r. do miasta weszła Pierwsza Dywizja Kościuszkowska, urządzono na rynku głównym nabożeństwa, w którym uczestniczyli żołnierze oraz mieszkańcy Przemyśla.

Tymczasem stan zdrowia ks. Jana znacznie się pogorszył. W kwietniu 1947 r. zachorował na gruźlicę i został przewieziony do szpitala. Nie ustawał w modlitwie, często modlił się w kaplicy szpitalnej, na prośbę przychodzących wiernych także

<sup>49</sup> T. Śliwa, *Życie i działalność...*, dz. cyt., s. 52.

<sup>50</sup> Tamże, s. 53–54.

spowiadał. Pod koniec maja wrócił do swoich dawnych obowiązków przy katedrze. Miał trudności z poruszaniem się, dlatego dużo czasu spędzał na modlitwie w kaplicy biskupiej. Postępująca choroba sprawiała ks. Janowi coraz większy ból. W lutym 1948 r. znowu poważnie zachorował, lekarze stwierdzili obustronne zapalenie płuc i rozsianą gruźlicę i polecili przewieźć pacjenta do szpitala. Przyjmował codziennie Komunię św. i co tydzień przystępował do sakramentu pokuty. Mszy św. nie był w stanie już odprawiać. Kilka dni przed śmiercią odwiedził chorego bp W. Tomaka z kilkoma księżmi, którzy udzielili mu sakramentu chorych i absolucji. Dnia 14 marca wizytę złożyli ks. Balickiemu obydwaj biskupi przemyscy. Do opiekujących się nim siostr powiedziały: „Ze mną się nie liczcie, przygotujcie na śmierć jak każdego śmiertelnika”. Bardzo cierpiał, pokazywał, że boli go głowa. Gdy stan gwałtownie się pogorszył siostry włożyły mu w dłonie gromnicę i modliły się przy łożu chorego. Zmarł 15 marca 1948 r. o godz. 17.45<sup>51</sup>.

Zmarłego ubrano w szaty liturgiczne i następnego dnia przewieziono do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa, umieszczając otwartą trumnę na katafalku. Przez dwa dni przez kościół przeszły rzesze wiernych, oddające hołd świętemu kapłanowi. Księża pod przewodnictwem biskupa sufragana odprawili przy trumnie uroczyste nieszpory za zmarłych. Dnia 17 marca nastąpiła importa zwłok do katedry, gdzie biskup ordynariusz odprawił uroczystą Eucharystię w intencji duszy zmarłego. Mowę pożegnalną wygłosił ks. Franciszek Misiąg, ojciec duchowny w seminarium. Po uroczystościach w katedrze procesyjnie udano się na cmentarz główny, gdzie ciało śp. ks. Jana Balickiego spoczęło tymczasowo w grobowcu kapituły katedralnej<sup>52</sup>.

Kult zmarłego w opinii świętości kapłana rozwijał się błyskawicznie. W miejscu, gdzie został pochowany, gromadzili się wierni proszący go o wstawiennictwo bądź dziękujący za otrzymane łaski. Mimo iż na mogile nie było inskrypcji z imieniem kapłana, wszyscy wiedzieli gdzie spoczęły jego doczesne szczątki, przychodzili i składali kartki z intencjami. Po śmierci ks. Jana ludzie zaczęli też bardziej otwarcie mówić o cudach, które, jak się okazało, czynił już za życia. Dnia 31 października 1955 r., zgodnie z wcześniejszymi planami, uroczyste przeniesiono doczesne szczątki Sługi Bożego do osobnego grobowca. W obrzędzie tym uczestniczyli biskupi diecezji oraz liczne grono kapłanów i wiernych. Na nowym, ciosanym z kamienia pomniku umieszczono napis: „Ksiądz Jan Balicki, profesor i rektor Seminarium Duchownego w Przemyślu (1869–1948) – Uwielbiaj duszo moja Pana”.

<sup>51</sup> Tamże, s. 55.

<sup>52</sup> Tamże, s. 56.

W 1959 r. władze seminarium duchownego w Przemyślu zwróciły się do biskupa Bardy o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Jana Balickiego. Na polecenie ordynariusza powołano diecezjalny trybunał w składzie 10 członków (9 duchownych i jeden świecki). Zadaniem powołanej komisji było znalezienie odpowiedzi na trzy podstawowe pytania: stwierdzenie świętości kapłana, czy rozwinął się kult, należny osobom świętym i błogosławionym, oraz czy zredagowane przez ks. Balickiego teksty zawierają jakieś błędy teologiczne<sup>53</sup>. W trakcie tego procesu, trwającego ponad 4 lata, przesłuchano 77 świadków. Etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego zakończono 22 listopada 1963 r. Zebrane materiały przesłano Kongregacji do spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Kolejnym etapem trwającego procesu było ogłoszenie przez Stolicę Apostolską w grudniu 1994 r. dekretu o heroiczności cnót ks. Jana Balickiego. Dnia 18 sierpnia 2002 r. Ojciec Święty Jan Paweł II podczas Mszy św. na krakowskich Błoniach zaliczył ks. Jana w poczet błogosławionych Kościoła katolickiego. Dnia 23 sierpnia tego roku relikwie bł. Jana wprowadzono uroczysto do bazyliki katedralnej w Przemyślu i złożono w ołtarzu bocznym. Liturgiczne wspomnienie bł. Jana Balickiego wyznaczono na dzień 24 października.

Co do świętości kapłana, już za jego życia nikt nie miał wątpliwości. Ks. Jan Grochowski, wieloletni przyjaciel błogosławionego, stwierdził, że według niego ks. Jan nie popełnił świadomie nawet grzechu powszedniego. Wszyscy podkreślali zgodnie jego wielką ufność w Bożą opatrzność oraz poddanie się zupełnie woli Najwyższego. Podziw budziły jego głęboka pokora i pragnienie nieba, co okazywał przez całe swoje życie. Wszystko czynił na chwałę Bożą. Miłość do Stwórcy pozwalała mu służyć potrzebującym: penitentom, klerykom, współpracownikom w kapłaństwie, zatwardziałym grzesznikom czy w końcu opuszczonym i upadłym moralnie dziewczętom. Słowem – każdemu, kto zwrócił się doń z pragnieniem nawrócenia. Życie apostołskie i wielopłaszczyznowa działalność duszpasterska umacniały go na drodze wiary i przyczyniały się do rozwoju wewnętrznego. Widział potrzebę umartwienia jako środek do pogłębienia życia duchowego. Mimo że żył w świecie, potrafił w swoim wnętrzu udać się na pustynię, gdzie kontemplerował Bożą obecność. Owocem tego była cnota głębokiej pokory i cnota milczenia. Znamienne są słowa z zapisków, które prowadził: „Dobrze, Panie, żeś mnie upokorzył, dobrze, abym nie poddał się nigdy lenistwu w pełnieniu Woli Bożej, ale pałał zawsze gorliwością o chwałę Bożą i zbawienie duszy własnej i bliźnich”<sup>54</sup>.

Postać ta jest wzorem nie tylko dla współczesnych kapłanów czy osób konsekrowanych, ale dla każdego chrześcijanina, który poważnie traktuje swoje powołanie

<sup>53</sup> S. Zygarowicz, *Sława świętości i proces beatyfikacyjny sługi Bożego ks. Jana Balickiego*, [w:] *Pasterz według Serca Bożego...*, dz. cyt., s. 127–148.

<sup>54</sup> *Wybór pism ks. Jana Balickiego*, s. 227.

życiowe. Dla każdego z nas powołanie to jest inne, ale poprzez modlitwę i ofiarę dążymy do wspólnego celu – zjednoczenia z Bogiem. Rozumiał to doskonale bł. Jan Balicki, kapłan, duszpasterz, uczyony... Na wszystkich płaszczyznach swojej działalności kierował się główną zasadą: pełnieniem Bożej woli. Jego świętość polegała przede wszystkim na spełnianiu obowiązku swojego stanu, o czym w dzisiejszych czasach wielu z nas zapomina.